

Maria Lemke

nazwisko rodowe Blok

Oddział w Gdyni
Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
(4) Oddział w Gdańsku
81-311 Gdynia, ul. Witomińska 18

Złożyciel
Zespołu do upamiętnienia Etosu
TOW „Gryf Pomorski”
dr Stanisław Uchalski

Oświadczenie

Gmijęto w dniu 9.IX.2004
Uchalski

Niniejszym oświadczam, że byłam w latach 1942-1946 zaufaną łączniczką Sztabu ostatniego Dowódcy TOW „Gryf Pomorski” por. Augustyna Westphala, lokalnego Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego od 1942 do 1944 r.

Jego Sztab był zakonspirowany w naszym gospodarstwie rodzinnym w Przyrowiu, gm. Kamienica Szlachecka. Augustyn Westphal został skrytobójczo zamordowany we wrześniu 1946 r. w Wejherowie przez UB, kiedy się ujawnił.

Poczynając od 1939 r. udzielaliśmy pomocy poprzez ukrywanie w naszym domu osobom zagrożonym aresztowaniem przez Niemców. Już na początku wojny ukrywał się u nas ks. Grochocki, prefekt z KOścierzyny, którego poszukiwało Gestapo. Po pewnym czasie udało się mu zbiec do Generalnej Guberni.

Cała nasza rodzina należała do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Od 1942 r. zaczęli przebywać u nas partyzanci „Gryfa”, w tym por. Augustyn Westphal, który używał różnych pseudonimów: „Piotr Morski”, „Dzwon”, „Echo”, „Czapla”. Był on wtedy zastępcą Dowódcy „Gryfa”. Po skrytobójczym zamordowaniu por. Józefa Dambka w Sikorzynie 4 marca 1944 r. w gospodarstwie Piaseckich został on powołany przez Radę Naczelną „Gryfa” na Dowódcę „Gryfa” i objął funkcje, które do tej pory pełnił por. J. Dambek.

W tym czasie, kiedy u nas był Sztab A. Westphala również w Przyrowiu był Sztab Dowódcy por. J. Dambka u rodziny Bigusów, którego łącznikami byli: Bronisław Bigus i Stanisław Bigus. Dowódcy m.in. drukowali prasę „Gryfa” pt.: „Gryf Pomorski” oraz „Głos Serca Polskiego”. Gazety te drukowali osobiście J. Dambek i A. Westphal, który miał u nas maszynę do pisania i widziałam wiele razy, jak pisał teksty, a następnie przekazywał je do druku do Bigusów, gdzie była Tajna Drukarnia przy sztabie. Stąd kurierzy rozprawdzali „Gryf Pomorski oraz „Głos Serca Polskiego” po całym Pomorzu. Część akcesoriów drukarskich, m.in. czcionki zabrał Westphal od Bigusów już po wojnie. Miał on uruchomić drukarnię „Gryfa” w Wejherowie. Część tych akcesoriów jest w posiadaniu Bigusów do chwili obecnej w Izbie Pamięci por. J. Dambka.

Gdy mój ojciec w maju 1944 r. został aresztowany przez grupę Gestapo mówiącą po polsku, A. Westphal opuścił nasze gospodarstwo. Mamy oryginalne dokumenty Dowódcy „Gryfa” wystawione nam przez Augustyna Westphala, potwierdzające jego pobyt w naszym gospodarstwie.

Falszerze historii „Gryfa” z UB i SB i ich następcy podawali, że Dowódca „Gryfa” por. A. Westphal w marcu 1945 r. wydał odezwę do żołnierzy „Gryfa” nakazującą rozwiązanie „Gryfa”, współpracę z sowieckim okupantem i wstępowanie do UB i MO – jest to komunistyczne kłamstwo fałszerzy, którzy współpracowali z A. Arendt (zał. 1, 2).

Ja spotykałam się z Dowódcą „Gryfa” A. Westphałem również po wojnie i oświadczam, że nie współpracował on z komuną, a wręcz przeciwnie uważał, że okupacja sowiecka będzie jeszcze gorsza i dłuższa niż niemiecka i należy z nią walczyć, a nie składać broń. Był przecież Polskim Patriotą. I potwierdziły się te słowa, bowiem okupanci sowieccy wspólnie z byłymi gestapowcami zaraz rozpoczęli aresztowania żołnierzy „Gryfa” (zał. 3).

W okresie kiedy Solidarność przyniosła Polsce wolność na naszym terenie roboczy Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” rozpoczął badania naukowe nad historią Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, którymi kierował pracownik naukowy Stanisław Uciński. Zbierali oni relacje, oświadczenia od wybitnych żołnierzy „Gryfa”, w tym również ze Sztabów Dowódczych, naocznych świadków historii. Robili kserokopie ważnych dokumentów z okresu wojny, jak i z komunistycznych czasów prześladowań nas przez UB i SB. Katalogowali bunkry leśne, jak również bunkry przyzagrodowe, dokumentowali je zdjęciami. Postawili pomnik w Przyrowiu Dowódcom. Opisywali miejsca walki i zbrodni, np. w Sianowie, Szymbarku, Sikorzynie, Kamienicy Królewskiej dokonanych przez polskojęzyczną grupę Gestapo (byli to gestapowcy znający język polski, czasem również kaszubski, pochodzący z Pomorza – część z nich po wojnie pozostała w Polsce w UB).

Wyniki tych przeprowadzonych badań zostały opublikowane, część z nich drukowana była w prasie. Z wynikami tych badań mogliśmy się zapoznać, ponieważ otrzymywaliśmy je za darmo w celu przeprowadzania ewentualnych korekt. Znajdowały się tam również moje liczne oświadczenia.

Ponieważ w naszym gospodarstwie rodzinnym w Przyrowiu był zakonspirowany Sztab Ostatniego Dowódcy „Gryfa” A. Westphala, Etosowcy zwrócili się w pierwszej kolejności do naszej rodziny. Wtedy przekonaliśmy się, że Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” kierowany przez dr Stanisława Ucińskiego to osoby o wysokich kwalifikacjach fachowych i moralnych, pracujących społecznie, a celem ich jest ukazanie prawdziwej historii o „Gryfie”, która również na naszym terenie była szczególnie fałszowana.

Do czasu przybycia do nas Etosowców fałszerze historii związani z A. Arendt i Janem Kaszubowskim zatajali prawdę o działalności Sztabów Dowódczych „Gryfa” por. J. Dambka i por. A. Westphala na naszym terenie.

Po prostu nie podawano tych faktów do 1989 r., ponieważ wiadano, że my znamy wspólną działalność J. Kaszubowskiego i A. Arendt w Gestapo – stanowili oni jedną zbrodniczą grupę.

Moi bracia: T. Blok, a w szczególności J. Blok przekazali Etosowi dokładne relacje oraz oświadczenia o historii, która miała miejsce w Sztabie por. A. Westphala w naszym gospodarstwie. Również ja, pisząca to oświadczenie, przekazałam liczne relacje i oświadczenia (m.in. z dnia 12.10.2004 r.) do zasobów IPN.

Pragnę tu podkreślić, że wszystkie fakty zawarte w tych moich relacjach i oświadczeniach, które przekazaliśmy do Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” są prawdziwe, co stwierdzam jako naoczny świadek historii.

Podkreślałam we wszystkich oświadczeniach, ale potwierdzam to jeszcze raz, że od 1942 do 1946 r., do skrytobójczego zamordowania Dowódcy „Gryfa” A. Westphala, byłam Jego zaufaną łączniczką. W latach 1942-1944 byłam z nim w codziennym kontakcie konspiracyjnym, wykonywałam różne polecenia i rozkazy. Towarzyszyłam A. Westphalowi jako przewodniczka po terenie (ponieważ pochodził on z innych stron) w drodze do bunkrów w Lasach Mirachowskich (również do matecznika Bór), gdzie przeprowadzał on liczne inspekcje. Tam w lasach stacjonowały zwarte oddziały „Gryfa”. Znając od dzieciństwa te strony prowadziłam go zawsze miedzami, leśnymi duktami. Unikaliśmy głównych szlaków komunikacyjnych. Kiedy szliśmy razem, jak ojciec z córką, było to bardziej naturalne, nie budziło podejrzeń ze strony Niemców.

A. Westphal mieszkał w naszym gospodarstwie rodzinnym. Dlatego wiedziałam np., że Aleksander Arendt, który powoływał się na ps. „Konar” i „Dębina” nigdy nie był w TOW „Gryf Pomorski”, nie znaliśmy takiej osoby z działalności w „Gryfie”, w tym również nie znał go Dowódca „Gryfa”. Wiedzieliśmy natomiast, że A. Arendt działał ściśle z gestapowcem Janem Kaszubowskim. Przekonała się o tym nasza rodzina, kiedy na początku maja 1944 r. został aresztowany przez Jana Kaszubowskiego nasz ojciec Jan Blok.

W czasie, kiedy J. Kaszubowski aresztował naszego ojca, poprzez tortury między innymi w Gdańsku na Gestapo na ulicy, która obecnie nazywa się Nowy Ogrody 27, chciał wymusić, aby ojciec zdradził miejsce, gdzie ukrywa się A. Westphal, ostatni Dowódca „Gryfa”, aby go pojmać i skrytobójczo zamordować (było to już po zamordowaniu skrytobójczo 4 marca 1944 r. twórcy „Gryfa” Józefa Dambka przez polskojęzyczną grupę Gestapo, a przed zbrodnią w Szymbarku, gdzie zamordowani zostali skrytobójczo dnia 24/25 maja 1944 r. założyciele „Gryfa”).

W czasie, kiedy ojciec przebywał na Gestapo w Gdańsku, jeździłam do niego. Można było więźniowi raz w tygodniu podać pół bochenka chleba i czystą bieliznę. W czasie

przekazywania chleba można było z więźniem chwilę porozmawiać, jeśli trafił się dobry strażnik.

W trakcie jednego z takich spotkań z moim ojcem, powiedział mi on, że Kaszubowski nie mogąc zmusić go do ujawnienia tajemnicy konspiracyjnej przyprowadził do jego celi agenta niemieckiego A. Arendt z Kartuz i osadził go w jednej celi z moim ojcem. Ojciec już wcześniej został ostrzeżony przez więźniów, że A. Arendt jest tajnym agentem i współpracuje z gestapowcem Janem Kaszubowskim oraz, że nie pierwszy raz jest przez Kaszubowskiego umieszczany w celi razem z innymi więźniami jako szpieg Gestapo. Dlatego ojciec był bardzo ostrożny w wypowiedziach. A. Arendt namawiał ojca do zdrady. Powiedział mu, że niedługo ojciec zostanie uwolniony, o czym miał się dowiedzieć od znajomego Niemca. Chciał, aby ojciec, jak wyjdzie, przekazał jego rodzinie i znajomym następujący tekst, że *„Aleksander Arendt z Kartuz jest aresztowany, ale żyje”* i tu podał adresy osób, które mieliśmy powiadomić.

W czasie kiedy ojciec wyszedł z Gestapo, przeprowadziliśmy naradę rodzinną w obawie przed represjami ze strony Gestapo. Ja udałam się pod wskazane adresy, między innymi do Jana Biangi (z Wejherowa), który w tym czasie mieszkał w Kartuzach.

W czasie wojny zdawaliśmy sobie sprawę, że Aleksander Arendt może to wykorzystać po wojnie, aby twierdzić, że był on również aresztowany.

Pragnę oświadczyć, że A. Arendt był szpiegiem niemieckim i nie był nigdy aresztowany – był najbliższym współpracownikiem Jana Kaszubowskiego.

Mario Fucini